Opłacone ryczałtowo.
Nr. 26. Kraków, dnia 26 czerwca 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dolary. Nr. pojed. 15 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 5 marek

Generalne Zastępstwo na Amerykę: Józef Wójtowicz or 2011 Bank Street, Baltimore, M. D. U. S. A.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 60 mk za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Dajemy dowody!

Podniesione swego czasu przez nas zarzuty, co do polityki Watykanu wobec sprawy polskiej, narobiły wielkiej wrzawy w kołach klerykalnych. Zarzucano nam wprost kłamstwo, oszczerstwo i wszelkiego rodzaju grzechy niepopełnione. Jakiś kiepski warjat napisał nawet, że chcemy Ojca św. zdegradować, a wsadzić na jego miejsce Witosa; ktoś inny wsadził nas już do piekła; inni znów twierdzili na pewne, iż chcemy zakładać nowy Kościół, nową religię, że Ojciec św. rzuci na nas lada godzina klątwę i że ziemia nas już chyba pochłonie. Słowem, zupełnie nie po chrześcijańsku się z nami obchodzono, a o miłości dla „zbłąkanej owieczki" zupełnie zapomniano. Myśmy spokojnie czekali. Teraz już wiemy dokładnie, co myśli Watykan, wiemy dobrze, co myśli Ojciec św. o nas, ludowcach i co myśli o prezydencie Witosie, a co myśli o naszych politykujących wikarych z Tarnowa. Jesteśmy spokojni. Dzieje się to samo, co ongiś z ruchem ks. Stojałowskiego; okazało się, iż co innego „Lud katolicki" — ze wszystkimi swemi zwolennikami, a co innego Ojciec św. O tem jeszcze pisać będziemy.

Broniąc się przeciwko niesłusznym atakom, zaczęliśmy badać, skąd się biorą, gdzie ich początek, kto tą akcją całą kieruje; zaczęliśmy badać skąd się za granicą bierze niechęć do Polski. Doszliśmy już do kłębka. Zagranica nas lekceważy wskutek warcholstwa pewnych jednostek, które nie uznając chyba państwa — robią politykę zagraniczną na własną rękę, szkodząc narodowi.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych poruszył to poseł Bryl i wskazał w osobnym wniosku, że ormiański arcybiskup ks. Teodorowicz zaszkodził nam w Rzymie swoją działalnością, przez wyjawienie tajnych dokumentów polskich. Naturalnie temu zaprzeczono w czasie chwilowej nieobecności p. Bryla. Wniosek więc poruszono na następnem posiedzeniu, z którego sprawozdanie podajemy według telefonicznych wiadomości. Obrońcy ormiańskiego dygnitarza chcieli dowodów, więc je otrzymali.

Czwartkowe posiedzenie komisji spraw zagranicznych miało przebieg następujący:

Z powodu chwilowej nieobecności posła Bryla rozpoczął dyskusję poseł Rączkowski, oświadczając, że istotą wniosku posła Bryla jest sprawa nadużycia popełnionego przez ks. arc. Teodorowicza przez zacytowanie ustępu tajnego raportu w memorjale do Ojca św. Ks. Teodorowicz wysłał memorjał już po zwróceniu się do niego rządu polskiego, a mianowicie podsekretarza stanu p. Piltza z żądaniem, aby biskupi więcej do tej sprawy się nie mieszali.

Poseł Bryl, który w tym momencie przybył na posiedzenie komisji, zabrał głos, by zaprotestować przedewszystkiem przeciwko temu, że nie został zaproszony na poprzednie posiedzenie Komisji spraw zagranicznych, której członkiem jest i dlatego na poprzednie posiedzenie zjawić się nie mógł. Wnioskodawcom nie chodzi o ataki ks. arcybiskupa Teodorowicza na P. S. L., co jest rzeczą obojętną. Istotnym zarzutem jest zdradzenie ustępu tajnego raportu przez ks. Teodorowicza, przez co zaszkodził on sprawie polskiej.

AKT OSKARŻENIA.

Poseł Bryl skonkretyzował zarzuty przeciwko arcybiskupowi Teodorowiczowi, wygłaszając następujące przemówienie:

W pierwszym dniu Wielkanocy b. r., złożył poseł Kowalski wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspariemu. Kardynał Gaspari przyjął go niezwykle zimno. Po chwili rozmowy oświadczył,

że musi mu coś powiedzieć. Następnie poszedł do drugiego pokoju i wrócił z aktem, w którym pokazał mu ustęp ujemnie go charakteryzujący i zapytał: czy to p. poseł pisał? Ustęp ten był to

WYCIĄG Z RAPORTU POSŁA KOWALSKIEGO

z dnia 3 lutego 1921 r., wysłanego do rządu polskiego. Poseł Kowalski krytykuje w nim postępowanie sekretarza stanu. Ustęp ten niedokładnie przetłomaczony na język francuski wypadł gorzej, niż opiewał w oryginale. Wskutek tego tłómaczenia znalazło się w charakterystyce kardynała Gaspari'ego parę wyrażeń wprost obraźliwych. Poseł Kowalski na zapytanie odparł, że jeżeli chodzi o treść, to ona od niego pochodzi z tem jednak, że obraźliwych wyrażeń w tym raporcie nie użył. Na to Gaspari odparł: Jakkolwiek to było, jest to dla mnie bardzo przykre, bo miałem do pana dużo zaufania.

Było to w czasie, kiedy sprawa górnośląska weszła na najwyższą platformę spraw dyplomatycznych, kiedy więc należało unikać wszystkiego, co mogło zrazić i zniechęcić kardynała, sekretarza stanu, mającego dzisiaj w świecie dyplomatycznym głos bardzo poważny.

Nie można się dziwić, że niepochlebna opinja o Gasparim, wyczytana przez niego w raporcie przedstawiciela polskiego rządu nie uspokoiła Gaspari'ego, czułego zresztą na tym punkcie i drażliwego, a posłowi Rzeczypospolitej Polskiej uniemożliwia na dłuższy czas bezpośrednie komunikowanie się z kardynałem Gasparim, właśnie wtedy, kiedy to komunikowanie się bezpośrednie było najbardziej potrzebne. Jeżeli więc ks. arc. Teodorowicz powiada w swojem przemówieniu w Sejmie, że posługiwał się tajnym dokumentem w obronie sprawy polskiej, to doprawdy trudno zrozumieć, na czem miała polegać ta obrona, bo nie ulega kwestji, że ks. Teodorowicz przesyłając wyjątki niepochlebnego raportu o kardynale Gasparim, sprawie polskiej się nie przysłużył, co jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, gdyż

ZRAZIŁ KARDYNAŁA GASPARI'EGO DO POSŁA, DO RZĄDU I DO SPRAWY POLSKIEJ.

Jeżeli chodzi ks. Teodorowiczowi o usunięcie posła Kowalskiego z Watykanu, to miał możność zrobienia tego u własnego rządu; nie podobna przypuścić, by musiał się uciec aż do tego środka, zresztą w stosunkach dyplomatycznych zgoła niepraktykowanego.

Jeżeli już o tem mowa, to trzeba stwierdzić, że ks. arcyb. Teodorowicz zacytował nietylko opinję pana Kowalskiego o kardynale Gasparim, ale zacytował także wyjątek z raportu Kowalskiego ze zdaniem posła francuskiego przy Watykanie Doulceta, również niepochlebnem dla Gaspari'ego. Skutek był tem, że p. Doulcet został tego samego dnia wezwany do Sekretarjatu stanu w Watykanie i pytany o wyjaśnienie. Wyciągnął więc arc. Teodorowicz nietylko sprawę p. Kowalskiego, którego podobno chciał usunąć, ale także reprezentanta Francji, o którego usunięcie chodzić mu nie mogło. Tego rodzaju roboty jak używanie tajnych dokumentów dla kompromitowania przedstawiciela rządu polskiego nie dadzą się usprawiedliwić żadnym argumentem i uniemożliwiają one służbę dyplomatyczną, pełnioną imieniem Rzeczypospolitej; co więcej robota taka uniemożliwia dyplomatom polskim, którzy jeszcze dużo muszą się nauczyć od dyplomatów obcych, komunikowanie się z przedstawicielami państw nawet zaprzyjaźnionych, boć oczywiście p. Doulcet jak i jego następca Jonnart nie powie więcej przedstawicielowi rządu polskiego ani słowa w sprawach politycznych w słusznej obawie, że słowa jego znajdą się tam, gdzie się znaleźć nigdy nie powinny.

Powiada ks. Teodorowicz w swej mowie: „W Rzymie rozstrzygnięciem rzeczy jest dowód". Oczywiście rozstrzygnięciem rzeczy jest dowód, ale jakim dowodem w sprawie Górnego Śląska było cytowanie ujemnej opinji przedstawiciela polskiego przy Watykanie o Gasparim, kierującym polityką Watykanu, to naprawdę trudno zrozumieć.

Że ustępy tajnego raportu p. Kowalskiego zacytował w rzeczonym memorjale nie kto inny, tylko ks. Teodorowicz, jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, albowiem sekretarz stanu Gaspari oświadczył to dnia 29 maja na zebraniu u siebie, publicznie, stwierdzając, że nie robi z tego tajemnicy.

Twierdzi ks. Teodorowicz, że tylko dzięki informacjom, podanym przez niego i biskupa Sapiehę nieżyczliwemu nam Ojcu św., zawdzięczają obaj biskupi duże sukcesy swojej podróży i że bez tych informacji sprawa ta stałaby bardzo źle. Co do tego, to trzeba stwierdzić, że rzecz ma się inaczej.

Przyjazd biskupów potwierdził tylko informacje posła polskiego przy Watykanie. W gruncie rzeczy

OBAJ BISKUPI NIE ZYSKALI NIC SPECJALNEGO.

Dowodzi tego list kardynała sekretarza stanu do biskupa Sapiehy z dnia 3 kwietnia 1921 roku. Kardynał Gaspari stara się w tym liście udowodnić, że polityka Watykanu w sprawie Górnego Śląska nie była wrogą Polsce i pisze między innemi: „Dostałem w ostatnich czasach dwa listy: jeden od waszej ekscelencji, drugi od ks. Teodorowicza. Teodorowiczowi nie będę odpowiadał". A następnie: „Po zarządzeniach Bertrama postawił rząd polski przez swojego posła pewne zastrzeżenia i żądania. Te żądania zostały przez nas spełnione. Potem przyjechał ks. Teodorowicz z Waszą Ekscelencją i zażądaliście pewnej deklaracji, która mogła być daną, ponieważ te rzeczy zostały już przedtem zrobione, ponieważ były one — co dobrze zaznacza „bene notario" — zawarte w odpowiedzi na postulaty rządu polskiego".

Zresztą biskup Sapieha lojalnie oświadczył Kowalskiemu, iż Ojciec św. sam powiedział, że tę rzecz, którą oni sami żądali, zrobił już dla posła polskiego, zrobił nawet więcej, niż miał zamiar. O dużym sukcesie „podróży biskupów" nie może być mowy, zrozumiał to rząd polski, który po wyjaśnieniu sprawy przez msr. Ogno na Górnym Śląsku, zwrócił się do obydwu biskupów z prośbą, aby się więcej nie mieszali do sprawy. Było to między 1 a 15 lutego b. r.

Powiada dalej ks. Teodorowicz, że „nie było i nie mogło być ani jednego aktu, który nie był przedsiębrany przez niego za stałem porozumie-

niem się z poselstwem polskiem przy Watykanie".

Trzeba stwierdzić, że ks. Teodorowicz przesłał nieszczęsny ów memorjał do Ojca św. z końcem marca, bez porozumienia się z rządem polskim i bez porozumienia się z poselstwem polskiem. Gdyby ks. Teodorowicz, który pisał do Ojca św. tylko jako do Ojca św., na obronę sprawy śląskiej przytoczył argumenty czysto kościelne, możnaby bezpośrednio jego zwrócenie się do Ojca św. usprawiedliwić Jeżeli jednak memorjał ten poruszał sprawy polityczne, jeżeli zacytował słowa tajnego raportu, to

NIE WOLNO MU BYŁO ROBIĆ TEGO BEZ POROZUMIENIA SIĘ Z RZĄDEM I POSŁEM POLSKIM PRZY WATYKANIE.

Memorjał taki powinien był być przesłany tylko przez przedstawiciela rządu polskiego przy Stolicy apostolskiej.

Trzeba tu dodać, że właśnie w tym czasie

STOSUNKI Z WATYKANEM ZACZĘŁY SIĘ UKŁADAĆ KORZYSTNIEJ DLA POLSKI,

niż to było z początku. Dowodzą tego akta, a między innymi list kardynała Gaspari'ego do kardynała Bertrama, z zarzutem, że nadużył zaufania Watykanu. Dowodem tego list kardynała Bertrama z dnia 14 grudnia, przepraszający Watykan za swój postępek, dowodem wysłanie msr. Ogno na Górny Śląsk.

Było zupełnie niewskazanem w chwili, gdy sprawa Górnego Śląska stała się przedmiotem międzynarodowych targów i wysunęła się na czoło jako sprawa dyplomatyczna, działać specjalnie w Watykanie drażniąco i robić sobie wroga z najwpływowszych w Watykanie ludzi. Że z kardynała Gaspari'ego zrobiono w ten sposób wroga sprawy polskiej, o tem przekonał się między innemi ks. Kubina i ks. Walenta, który wraz z posłem Buzkiem i Liebermannem oraz Biniszkiewiczem zostali specjalnie w sprawie Górnego Śląska wysłani do Rzymu i byli przyjęci przez Gaspari'ego.

ZOSTALI PRZYJĘCI BARDZO ŹLE, A BYŁO TO SKUTKIEM MEMORJAŁU KS. TEODOROWICZA.

Jeżeli chodziło o fakt, że nie należało sobie robić wroga z Watykanu, to musi się podnieść, że Watykan w dzisiejszej polityce międzynarodowej odgrywa istotnie bardzo dużą rolę, a więc należało się wszelkiemi siłami starać, aby pozyskać życzliwość Gaspari'ego, który w polityce ma pozycję szczęśliwą, bo wszystko mu się wiedzie, bo wpływ Watykanu w polityce przez niego ogromnie wzrósł, jak o tem świadczy: 1) Francja utworzyła stałą ambasadę przy Watykanie, nawiązując w ten sposób na nowo stosunki ze stolicą apostolską; 2) Anglja utworzyła stałe poselstwo; 3) Belgja przemieniła swoje poselstwo na ambasadę; 4) Niemcy prócz poselstwa bawarskiego, utworzyli specjalną ambasadę Rzeszy przy Watykanie; 5) Włochy utworzyły obecnie stałe poselstwo; 6) Rumunja, która wogóle nie miała przedstawicielstwa przy Watykanie, obecnie utworzyła je i zawarła z Watykanem konkordat; 7) Ameryka zaznaczyła się niesłychaną ofiarnością na rzecz Watykanu.

To są fakta, które świadczą o niezwykłym wzroście wpływu Watykanu, z którym trzeba się liczyć i który należy dla sprawy polskiej pozyskać.

Że postępek arcyb. Teodorowicza w sprawach dyplomatycznych kardynała sekretarza stanu nic usposabia dla Polski korzystnie, to się zaprzeczyć nie da.

Reasumując to wszystko, trzeba stwierdzić, że

1) arcybiskup Teodorowicz popełnił niesłychaną niedyskrecję, w stosunkach dyplomatycznych nie do darowania, przez co sprawie polskiej pozytywnie zaszkodził, uniemożliwił bowiem stosunek przedstawiciela rządu z kardynałem Gasparim w czasie dla sprawy górnośląskiej najkrytyczniejszym.

2) Krok ten przedsięwziął wbrew swojemu twierdzeniu, bez porozumienia się z rządem polskim i zrobił go nie za pośrednictwem rządu polskiego.

3) Wmieszał w sprawę nie tylko posła polskiego przy Watykanie, ale także posła francuskiego, przez co zdyskredytował dyplomację polską, gdyż uniemożliwił jej wypełnianie obowiązków.

4) Wysłał do Ojca św. memorjał o nakazie rządu polskiego, aby biskupi do tej sprawy się nie mieszali.

ARCYBISKUP TEODOROWICZ PRZYZNAJE SIĘ.

Po przemówieniu posła Bryla zabrał głos ks. Teodorowicz, który w niesłychany sposób zaatakował nietylko posła polskiego przy Watykanie, ale także i ministerstwo spraw zagranicznych. W przemówieniu ks. Teodorowicz przypisał sobie zasługę, że papież zarządzenie kardynała w sprawie udziału księży zniósł.

Przyznał dalej ks. Teodorowicz, że wysłał bezpośrednio do Watykanu z pominięciem posła polskiego Kowalskiego memorjał, względnie, jak on sam nazywa list, w którym to liście przedstawił, co mówi o polityce Watykanu społeczeństwo polskie, prasa i rząd. Cytując ustęp z raportu posła Kowalskiego, miał zamiar przygwoździć byłego posła polskiego, który rzekomo ze wszystkich zarządzeń Watykanu stale bywał niezadowolony. Przyznał również, że przytoczył tam poufny raport posła francuskiego przy Watykanie Doulceta. Dalej mówił ks. Teodorowicz, że nie znając sprawy dyplomatycznej, mógł popełnić błąd i to niejeden, ale błędy te, były w jego przekonaniu korzystne dla sprawy polskiej. Zaatakował również ks. Teodorowicz w niesłychany sposób ministerstwo spraw wojskowych, względnie oddział II. sztabu, który miał rzekomo wysłać do Rzymu w czasie bytności biskupów majora Madeyskiego celem „szpiegowania ich".

BURZLIWE ZAJŚCIA.

Z kolei zabrał głos p. Dubanowicz, stawiając następującą rezolucję:

Uznając, że misja księży biskupów do Rzymu przyniosła państwu w sprawie Górnego Śląska niemały pożytek, Sejm potępia wszystkie podnoszone przeciwko biskupom w związku z tą misją zarzuty, a mając pełne zaufanie w wypróbowany patrjotyzm i zmysł poświęcenia się dla sprawy Episkopatu polskiego zaleca rządowi, aby na przyszłość w podobnie trudnych położeniach korzystał z jego pomocy.

Ku ogólnemu zdumieniu towarzysz frakcyjny ks. Teodorowicza, poseł Falkowski, który w zastępstwie profesora Grabskiego pełnił obowiązki przewodniczącego, usiłował natychmiast poddać tem wniosek pod głosowanie. Powstała niesłychana wrzawa, która zaalarmowała cały Sejm. Gdy się uspokojono, p. Falkowski zrozumiał wreszcie, że nie można bez dyskusji forsować uchwał i otworzył dyskusję z powrotem.

W dyskusji profesor Buzek oświadczył, że źródłem zarzutów był w pierwszym rzędzie były przedstawiciel p. Kowalski, należy więc w pierwszym rzędzie przesłuchać p. Kowalskiego.

Poseł Marjan Sejda zażądał przesłuchania radcy legacyjnego przy Watykanie p. Loreta.

Poseł Bryl stawia wniosek o przedłożenie komisji memorjału ks. Teodorowicza i raportu posła Kowalskiego.

Ponieważ poseł Bryl użył słów „dokumenty zostały zdradzone przez ks. Teodorowicza“, wiceminister Dąbrowski podniesionym głosem zaczął się irytować, wskutek czego powstała znowu awantura. Dopiero w trakcie wzburzenia zdołano przypomnieć p. Dąbrowskiemu, że znajduje się na komisji jako przedstawiciel rządu i gość i powinien się przyzwoicie zachowywać. Obecny na tem posiedzeniu komisji pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych wiceminister Dąbski przywołał swojego niefortunnego kolegę do porządku, oświadczył imieniem rządu, że ministerstwo spraw zagranicznych da komisji do dyspozycji wszystkie dokumenty, jakie posiada w swoim archiwum.

KOMISJA UCHWALA DALSZE ŚLEDZTWO.

Komisja uchwaliła wnioski posła Bryla i dra Buzka, dopuszczając dowód prawdy z przesłuchania świadków i przedłożenia aktów ministerstwa spraw zagranicznych.

Mimo więc zażartej obrony swego przywódcy musieli endecy i klerykali zgodzić się na przeprowadzenie dalszego dowodu przez przeglądnięcie aktów i przesłuchanie świadków. Tegośmy chcieli.

Okręgowy Kongres P. S. L. w Kielcach.

W największej twierdzy reakcji i klerykalizmu, tj. w Kielcach odbył się — jak już doniosłem telegraficznie — zjazd okręgowy P. S. L. Przygotowania do zjazdu przez kierownictwo sekretarjatu były poczynione ogromnie starannie. Ze strony prawicy robiono wszystko, by sparaliżować prace przygotowawcze i utrudnić na ogół przeprowadzenie samego zjazdu.

Zabiegi te jednak nie udały się; nastrój przytłaczającej większości zebranych był tak stanowczy, że opozycja czuła się niepewną i nie potrafiła zdobyć się na jakieś poważniejsze ekscesy.

Sam przebieg zjazdu był następujący: Po powitaniu prez. Witosa przy bramie tryumfalnej, udał się on wraz z wicemarszałkami Bojką, Osieckim, prezes. Klubu Dębskim i przybyłymi na zjazd posłami na podwórze Hotelu Polskiego, gdzie były przygotowane wzniesienia dla prezydjum. Tu nastąpiło powitanie prezydenta przez kierownika organizacji p. Micińskiego. Tłum wznosił okrzyki na cześć przybyłych, jakoteż na cześć gościa przedstawiciela Bułgarji.

Wiec odbył się pod gołem niebem. Pierwszy przemawiał wicemarszałek Bojko, nawołując do pracy dla dobra państwa i poszanowania dla władzy polskiej.

Drugim mowcą był prez. Witos.

Omawiał on stosunki państwowe nie tykając partyj, ani ludzi. Wykazywał konieczność wydobycia z narodu maximum sił do walki z niebezpieczeństwem grożącem ze Wschodu i Zachodu, konieczność sojuszu z innemi państwami. Omawiając sprawę górnośląską stwierdził premier nawskróś pokojowe dążenia całego narodu. Wspomniał dalej o konieczności gorliwego spełniania obowiązków obywatelskich wobec państwa przez wszystkie stany i warstwy narodu.

Gdy umilkła burza oklasków, nagradzająca przemówienie premiera, zabrał głos wicem. Osiecki dla omówienia spraw finansowych i gospodarczych. — Wykazał cyfrowo, że wydatki nasze przewyższają dochody o 100 miliardów marek. Jako środki zaradcze dla sanacji stosunków proponował zmniejszenie urzędów i urzędników, zniesienie ministerjum aprowzacji, redukcję policji. Wykazywał dalej konieczność powiększenia wydajności pracy, zniesienia etatyzmu, który dał same tylko zgubne wyniki, nawoływał do wprowadzenia wolnego handlu, zwiększenia produkcji przemysłowej i wykonania jaknajszybszego reformy rolnej. Z kolei przemówił prezes klubu Dębski, który przypomniał jak klub P. S. L. w najkrytyczniejszej dla państwa chwili wziął udział w rządzie, rezygnując z interesów partyjnych dla dobra państwowego. Mówca wskazywał dalej na nieszczęsny brak większości w Sejmie, powodujący niemożność utworzenia silniejszego rządu.

Uświadomienie najszerszych mas — mówił — doprowadzi do pożądanej zmiany stosunków w Sejmie, w rządzie i w administracji.

Wiec, który trwał z górą 3 godziny, zakończyły okrzyki na cześć P. S. L.

Po ukończeniu wiecu zebrali się upełnomocnieni delegaci 14-tu powiatów okręgu kieleckiego w liczbie 500 w sali Teatru Miejskiego na ściśle organizacyjne zebranie. Zagaił je p. Miciński, na przewodniczącego wybrano posła Karlikowskiego.

Pierwszy przemawiał prez. Witos, wskazując na ciężką sytuację ludowców w rządzie (obecność tam tylko 2 ministrów z ramienia stronnictwa), na konieczność budowania Polski w drodze ewolucji, a zgubność wszelkich rewolucyj. Następnie poseł Dębski wykazywał, iż przedstawiciele P. S. L. w Sejmie i jako posłowie i jako ludzie spełnili swoje zadanie i w imię interesu narodu i państwa nawoływał do jedności ruchu ludowego.

Wicem. Bojko udowadniał, iż dla sprawy ludu szkodliwym jest zarówno zbyt daleko idący radykalizm, jak i kumanie się chłopów z grupami prawicowemi. Mowca nawoływał do szerzenia oświaty, pomnażania szkół w Polsce.

Dyr. Kinczyk omawiał sprawy oświatowe; wykazywał, iż program szkoły powszechnej musi być tak ułożony, iżby wszyscy obywatele mogli otrzymać wszechstronne wykształcenie. Pracownikom oświatowym winno się dać należyte uposażenie i za-

pewnić im odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Nad szkolnictwem całe społeczeństwo winno roztoczyć gorliwą opiekę.

P. Miciński przedłożył z kolei sprawozdanie organizacyjne z okręgu kieleckiego. W marcu br. powiat kielecki liczył trzy koła, obecnie 96, z przeciętną liczbą 150 członków. Cały okręg liczy w tej chwili 20.000 członków.

W dyskusji zabierali głos p. Łosin, Kubski, Panek i inni. Następnie dokonano wyboru zarządu i uchwalono przez aklamację wszystkie rezolucje przedłożone przez prezydjum.

Hołd dla Naczelnika. — Podziekowanie prez. Witosowi, ministrom i posłom ludowym.

Zebrani wyrazili hołd Naczelnikowi Państwa za jego niezmordowaną pracę dla dobra Polski. Wyrazili dalej uznanie klubowi P. S. L. i członkom rządu z ramienia P. S. L. za pracę dla dobra państwa i ludu, tudzież podziękę prez. Witosowi za objęcie władzy w chwili dla państwa najcięższej, za dotychczasową jego działalność w rządzie i prośbę, by nadal pozostał na swem stanowisku.

Sprawa Wilna.

W dalszych rezolucjach wiecownicy zapewnili, iż rodaków naszych z polskiej części Litwy poprze cały naród w ich dążeniach do związania się z Polską, tudzież wyrazili najgłębszą solidarność z walczącymi braćmi na Górnym Śląsku.

Jedność i prawa ludowe.

Zjazd uznając dalej, iż żywiołowy rozwój polskiego ruchu ludowego we Wschodniej Małopolsce jest najsilniejszym dowodem słuszności zasad programowych P. S. L., potępił warcholską robotę tych czynników, które jedynie dla zadowolenia ambicji jednostek rozbijają jedność chłopa polskiego.

Uważając uzyskanie w pierwszym Sejmie ludowym zdobyczy społecznych i gospodarczych reform jako nienaruszalny skarb pracującego ludu polskiego, oświadczył zjazd, że z praw tych lud nie pozwoli nic uronić i wezwał klub posłów P. S. L., aby dołożył wszelkich starań, iżby reforma rolna w tym roku była na większą skalę wprowadzona w życie.

Sprawy gospodarcze i rolne.

Zjazd P. S. L. uważa, że zagojenie ran, zadanych życiu gospodarczemu przez wojnę, odbudowa zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz warsztatów pracy jest obowiązkiem państwa i domaga się od rządu wydatnych kredytów na odbudowę zniszczonych wsi, miast i miasteczek.

Zjazd P. S. L. domaga się dalej ze względów czysto państwowych, aby rozporządzenie ministerstwa o zagospodarowaniu odłogów zostało w całej Polsce wykonane.

Sprawy finansowe państwa.

Zjazd P. S. L. wzywa klub poselski, by zwrócił uwagę na opłakane finanse państwa i stwierdza, że naród może i gotów jest ponieść ciężary na rzecz państwa pod warunkiem jednak, że będą one rozłożone sprawiedliwie na wszystkich obywateli kraju i w stosunku do ich zamożności.

O wolny handel.

Zjazd P. S. L. stwierdza, że w chwili obecnej, kiedy po zawarciu pokoju państwo wchodzi w okres normalnego życia, Sejm i Rząd winny dążyć do jaknajszybszego usunięcia wszelkich przeszkód, tamujących swobodny rozwój życia gospodarczego. W tym celu należy znieść przymusowy obrót zbożem, wszelkiego rodzaju sekwestry i zakazy, utrudniające swobodny obrót wewnętrzny, a zaprowadzić wolny handel. Inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna i społeczna w dziedzinie gospodarczej winny korzystać z pełnej swobody.

Sprawa uruchomienia kapitałów chłopskich.

Zjazd P. S. L. stwierdza, że w interesie ludności rolniczej konieczny jest jak najszybszy rozwój przemysłu krajowego i wzywa wszystkich ludowców, aby jaknajenergiczniej popierali wszelką inicjatywę, zmierzającą do utworzenia i uruchomienia przemysłu, przedewszystkiem zaś przemysłowych i handlowych spółek włościańskich.

Zjazd P. S. L. stwierdza z ubolewaniem, że ludność wiejska nie bierze odpowiedniego udziału w odbudowie przemysłu i handlu polskiego i wzywa wszystkch ludowców, aby podjęli energiczną akcję około uruchomienia kapitałów wiejskich na cele przedewszystkiem przemysłowe.

W końcowych rezolucjach uczestnicy zjazdu domagali się przywrócenia w Polsce w całej pełni wolności prasy, rozbudowy ludowego szkolnictwa, utworzenia w wyższych uczelniach katedry organizacyi gospodarstw i współdzielni włościańskich, wreszcie wzywali Zarząd główny i klub posłów P. S. L. do otoczenia specyalną opieką inteligencji, tudzież energicznego zajęcia się sprawami drobnomieszczaństwa i popierania jego interesów.

Uznając wielkie zasługi prez. Witosa nad usamodzielnieniem ludu, postanowił Zjazd wznieść w Kielcach Dom ludowy imieniem Wincentego Witosa.

Naokoło przesilenia.

Jak wiadomo, endecja całą siłą dąży do obalenia rządu obecnego, a zwłaszcza premjera Witosa. Pierwszy atak przypuściła przez obalenie ministra Sapiehy; rachuby się nie udały. Gabinet się utrzymał, ministrem spraw zagranicznych został p. Skirmunt. Znienawidzony Witos, nietylko, że się utrzymał, ale wszystkie stronnictwa sejmowe uznały, że nikt w Polsce, żaden z polityków na to stanowisko obecnie się nie nadaje. Po Grabskim, rolę atakującego wziął na siebie p. Dubanowicz, endek skryty, oraz Czerniewski, tak samo ukryty podkomendny Grabskiego. T. zw. chadecy usunęli swego ministra Nowodworskiego (sprawiedliwość), a Dubanowicz groził, że jego klub usunie min. spraw wewnętrznych, Skulskiego. Do dziś dnia tj. wtorku kiedy to piszemy, sytuacja nie jest wyjaśniona.

O co tu chodzi? Obecny gabinet opiera się przeważnie na żywiołach drobnych posiadaczy, tj. chłopów i mieszczan, stronnictwach szczerze demokratycznych i postępowych; znieść tego nie mogą panowie z prawicy, więc endecy. Proponowali Witosowi, by tęn zgodził się na zostanie prezydentem, ale z nimi; teraz, gdy on tę propozycję odrzucił, jest dla nich zły, nienadający się do prezydentostwa.

Dobry, gdy im będzie służył, zły, kiedy idzie swoją jawną i prostą drogą.

Najsmutniejsze jest to, iż niektórzy posłowie chłopscy, idący na pasku endeckim przyczyniają się sami do zaciskania sobie obroży na szyję przez chytrą prawicę.

O Górny Śląsk.

Sprawa Górnego Śląska jest obecnie niejako osią całej polityki europejskiej. Na Śląsk zjechały już i wojska angielskie. Komisja koalicyjna zaczęła układy z powstańcami i Niemcami. Polacy zgodzili się na ustąpienie z części zajmowanych terenów i lojalnie zobowiązania dotrzymali. Niemców koalicja musiała do tego dopiero zmuszać groźbami. Obecnie na Śląsku spokój. Rozbrojenie powstańców dobrowolne postępuje naprzód; zyskaliśmy na tem już bodaj to, iż na terenach opuszczonych rządzi obecnie administracja polska. Komisja nasza ma stworzyć nowy plan podziału Śląska. Są pewne dane, iż cała kwestja zostanie dla nas załatwiona pomyślnie.

INTERPELACJE.

Poseł Bryl wniósł na posiedzeniu Sejmu w dniu 17 czerwca br. następujące interpelacje:

1. Interpelacja do Pana Prezydenta Ministrów, w sprawie paskarskiej parcelacji dóbr Wolkowiec ordynata Czarkowskiego.
2. Interpelacja do Pana Prezydenta Ministrów, Ministra Sprawiedliwości, Skarbu i Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie dzikiej parcelacji dóbr Korolówki p. Borszczów i oszustwa uprawianego przy tej sposobności na Skarbie Państwa.
3. Interpelacja do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecania Publicznego w sprawie antykatolickiej działalności ks. Osetka z Milczyc, pow. Rudki.
4. Interpelacja do Pana Ministra Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa w sprawie wyzysku uprawianego przez zarząd dóbr Andrjanów pow. Rudki.
5. Interpelacja do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Sprawiedliwości w sprawie antykatolickiej działalności ks. Środonia z Jezierny nadużywania kościoła dla celów partyjnych i zohydzania prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

INTERPELACJA

Posła A. Kręźla i Kolegów Klubu P. S. L. do Rządu.

w sprawie przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o przeniesieniu prawa patronatu kościelnego. na gminy parafialne.

Sejm uchwałą swą z dnia 4 marca 1920 roku o przeniesieniu prawa patronatu kościelnego na gminy parafialne, wezwał Rząd do przedłożenia projektu ustawy w najbliższym czasie, przenoszącej prawo patronatu na gminy parafialne.

Rząd dotychczas tej uchwały Sejmu nie wykonał, choć obowiązujące dotąd prawo patronackie jest przestarzałe, a w wysokim stopniu ludność krzywdzące — tak, że wywołuje zaburzenia pomiędzy ludnością ze szkodą dla Kościoła i spokoju w Państwie.

Podpisani zapytują Rząd, dlaczego dotychczas wyżej wzmiankowanej uchwały Sejmu nie wykonał?

Czy jest skłonny w czasie najbliższym, jednak nie dalej jak do 30 dni, przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o przeniesieniu prawa patronatu kościelnego na gminy parafialne.

INTERPELACJA

posłów Jana Babicza i tow. P. S. L. do P. Ministra Robót Publicznych

w sprawie nadużyć przy budowie mostu na Wisłoku pod Dębicą w pow. Ropczyckim.

W dniu 22 kwietnia 1919 r. wniósł Wydział Sejmiku powiatowego w Ropczycach w Małopolsce pod L. 231 zażalenie do Wydziału krajowego we Lwowie na fatalny stan dróg w powiecie, które wówczas były oddane w całej Galicji Sekcjom drogowym zorganizowanym przez Wydział krajowy.

Sekcja krajowa dla powiatu ropczyckiego była zorganizowana w Ropczycach a jej kierownikiem był inżynier p. Artur Kozłowski.

We wniesionem zażaleniu znajdował się następujący ustęp:

„Wydział powiatowy musi zaznaczyć, że drogi w powiecie są bez względu na to, czy były uporządkowane przez Sekcję Krajową czy też nie w fatalnym stanie a w ogromnej swej większości wprost nie do przebycia.

Całkowitą winę tego stanu rzeczy ponosi kierownik tutejszej Sekcji p. Artur Kozłowski, który niestety nie przykłada odpowiedniej wagi do jakości dostarczonych materjałów konserwacyjnych.

P. Artur Kozłowski ma teścia swego zawodowym dostawcą szutru, który mieszka stale w Dębicy a który brał czynny udział w dostawach szutru utrzymując te dostawy z wolnej ręki.

Wszyskie zażalenia Wydziału powiatowego wniesione w tym kierunku do Wydziału krajowego pozostały bez odpowiedzi a nawet zażalenie wniesione w roku 1917 na ręce Członka Wydziału krajowego p. dr. Stanisława Dąmbskiego (szef Departamentu Drogowego) zostało również bez odpowiedzi.

Wydział powiatowy widząc, że swoją interwencją nie zmieni stosunków panujących w Sekcji zaniechał dalszych przedstawień, bo uważał tego rodzaju postępowanie za uwłaczające stanowisku Reprezentacji powiatowej“.

Na skutek tego zażalenia otrzymał Wydział powiatowy pismo Wydziału krajowego z dnia 21 maja 1919. L. 18'103, którego ostatni ustęp brzmi:

„Zarzuty podniesione w relacji przeciw inżynierowi Kozłowskiemu będą przedmiotem wyczerpującego dochodzenia o którego wyniku zostanie Wydział powiatowy zawiadomiony“.

Od tego czasu minęły dwa lata a Wydział powiatowy dotychczas nie otrzymał żadnego zawiadomienia o wyniku śledztwa przeciwko p. Arturowi Kozłowskiemu.

W międzyczasie p. Artur Kozłowski został zamianowany radcą budownictwa, Kierownikiem Zarządu drogowego Nr. 10 w Dębicy i kierownikiem

Zarządu drogowego Nr. 10 w Dębicy i kierownikiem budowy mostu żelazno-betonowego na Wisłoce pod Dębicą.

Ponieważ fundusz powiatu ropczyckiego bierze udział w kosztach budowy mostu żelazno-betonowego na Wisłoce pod Dębicą, dlatego też są mu przesyłane z każdego miesiąca rachunki z robót przygotowawczych w tym kierunku.

Z rachunków tych widać, że p. Artur Kozłowski uprawia dalej te same praktyki jak i dawniej i oddaje roboty lub zawiera umowy dotyczące spraw budowy mostu z członkami najbliższej rodziny lub też ich spólnikami jak Rubin Sommer, który zakupił do wyrębu las w Woli dębickiej wspólnie z teściem p. Kozłowskiego.

Z rachunku miesięcznego za wrzesień 1920 pozycje 6. 7. dalej za listopad 1920 pozycja 1., dalej za grudzień 1920 pozycja 1. 4., dalej za styczeń i luty 1921 pozycje 2. 7., widać jak najwyraźniej, że p. Artur Kozłowski te niewłaściwe dla funduszów budowy praktyki bezwarunkowo nadal uprawia i nie myśli ich zaniechać.

Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra:

1) Czy leży w interesie Państwa, by inżynier P. Artur Kozłowski pracował nadal w tych warunkach w Dębicy i

2) Co p. Minister zamyśla uczynić, by zapobiedz tym praktykom p. Artura Kozłowskiego.

INTERPELACJA.

Przeciw obciążeniu chłopów przez Sejmik olkuski.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu dnia 17 bm. wniósł poseł J. Ostachowski i tow. z Klubu P. S. L. następujący nagły wniosek w sprawie podatku, uchwalonego przez Sejm pow. Olkuskiego w wysokości 14 proc. od sprzedaży nieruchomości:

„Sejmik pow. Olkuskiego uchwalił w marcu br. pobierać 14 proc. od podatku od przyrostu wartości majątku, przy sprzedaży nieruchomości w drodze sądowej lub rejentalnej.

Uchwalenie takiego podatku jest szkodliwe w wysokim stopniu dla skarbu państwa, a to dla tego że ludność nie chcąc się narazić na zapłacenie 14 proc. na rzecz Sejmiku i 6 proc. na rzecz skarbu państwa umawia się i podaje przy zapisach sumę o wiele niższą, aniżeli jest w rzeczywistości. Jednocześnie podatek ten jest niesprawiedliwością w stosunku do drobnych rolników, którzy nie mogąc wyżyć na drobnych działkach, piaszczystej i górzystej ziemi, sprzedają ją drugim, a sami wyjeżdżają na kresy wschodnie lub do innych powiatów kraju. — Zmuszeni są do płacenia tak wysokiego podatku na rzecz Sejmiku. Trzeba stwierdzić, że uchwałą tą Sejmik powiatu Olkuskiego przekroczył swoją kompetencję, co do uchwalenia podatków na pokrycie budżetu.

Wobec tego Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby natychmiast wydał do Wydziału Sejmiku pow. Olkuskiego rozporządzenie nakazujące zaprzestania ściągania wymienionego podatku, a jednocześnie, aby Sejmik ogłosił to w gminach powiatu, że podatek ten już nieistnieje.

Ostachowski i tow.

Gdzie i w czem jest racja.

Od szeregu lat odkąd chłop uzyskał prawo czynnego udziału w wyborach, walka polityczna przeniosła się ze sklepionych środowisk jakimi są miasta i okolice przemysłowe na wieś.

I tutaj to poczęli okazywać rozmaici działacze z zręcznością dobrze wygimnastykowanego linoskoczka swoje wielkie serca miłością gorejące dla ludu cierpiącego. — Jedni w szatach duchownych, drudzy w kaftanach półczerwonych wykładali gorącą wiarę swoją niby apostołowie. A były to czasy kiedy daleko jeszcze było do zmartwychwstania Polski. Wypadki jednak wielkie posuwały zegar dziejowy z ogromną szybkością. I po nieszczęściach, wojnach, już w wolnej Polsce ukazali się ci sami prorocy ludu z zapasem rozmaitych a niezawodnych leków, na wszelkiego rodzaju choroby społeczne. 1) W myśl samobójczej zasady — im silniejsze lekarstwo tem szybsze wyzdrowienie, głosili oni swą wiarę polityczną niosącą raj wyznawcom. Nic dziwnego — bo oto lud w sposób najbardziej demokratyczny miał wybrać swoich przedstawicieli do sejmu ustawodawczego.

I minęły 2 lata pracy w Sejmie — wynikiem której jest konstytucja — gwarancja prawnego rozwoju stosunków w Państwie, jak również szereg reform społecznych i ekonomicznych, które dzisiaj ożywiają stargane burzą wojenną Państwo. Wiele zagadnień nie rozwiązanych czeka na rozstrzygnięcie, w każdym jednak razie sejm konstytucyjny nareszcie dokonał prawnego umocnienia zrębów Państwa Polskiego.

I dzisiaj partje zowu zajęte myślą zbliżających się wyborów, suną na wieś z krzykiem wielkim, miast wielkich haseł, bo by ich chłopi wyśmiali: Wszak jedni stali na przeszkodzie przeprowadzenia demokratycznych reform, drudzy gębowaniem samem przez 2 lata i ciągłą krytyką, a nie pracą przyczynili się do uzdrowienia stosunków w Polsce. — I dlatego nie zaspokoiwszy ani w tysiącznej części obiecanek rzucanych rozrzutnie wyborcom swoim, musieli znaleźć drogę, na której mogliby się bronić. Droga ta najprostsza i najłatwiejsza. Zbiorowe uderzenie na stronnictwo P. S. L. Piasta i jego prezesa prez. Witosa było i jest ich ratunkiem wobec opinji niektórych chłopów, ale i ci nieliczni wnet prawdopodobnie na oczy przejrzą. Najbardziej ciekawe z tem to spółka zw. lud. nar. katolicko-chrześcijańska, półczerwono radykalna Stapińskiego. Muszą jednakże silnie wzrastać korzeniami słowem Piastowcy, skoro aż taki kooperatywny taran polityczny uderza w stronnictwo, które w swojem rdzennie chłopskim realnym programem skupiło pod swym sztandarem tylu wyznawców. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie na obczyźnie. Jest to najzupełniej zrozumiałe. Praca P. S. L. w najtrudniejszych warunkach i przeprowadzenie szereg reform li tylko siłami własnego stronnictwa musi więcej przemówić do serca i rozumu każdego obywatela, niż puste gadanie i obiecanki nie z własnej kieszeni. To też dziwny atak na PSL. uważam za pewnego rodzaju bankructwo polityczne ej całej spółki.

Dosyć mamy wszyscy ych cudownych obiecanek i haseł, trzeba nam pracy i jeszcze raz pracy

i dobrej organizacji. Musimy sobie powiedzieć, że budzenie życia politycznego na wsi jest wprawdzie rzeczą niesłychanie ważną, ale nie docenianie warunków gospodarczych i bagatelizowanie, nieszczęściem. Możemy też jedni ze stronnictw powiedzieć, że gospodarcze życie na wsi ujęliśmy realnie. Świadectwem tego choćby Związek Ekom. kół rol. i Towarzystwo roln. Wprawdzie daleko jeszcze do prawdziwej celowej pracy w tej dziedzinie, bo chcąc to osiągnąć musi być wszędzie pełne zrozumienie dla tych spraw — czego niestety brak. I w rezultacie mamy tylko politykę na wsi, na którą nieraz narzekamy, wybory nawet jak pańszczyznę odrabiamy. Nie raz słyszałem zdania — a byli już tacy, co to tyle obiecywali a nie dali — to i tu ten nic nie da — szkoda nawet butów.

Rzadkie zdania co prawda, ale musimy jednak przyznać że są.

W Danji jednak nikt nikomu za darmo nic nie daje. Praca jest legitymacją wszędzie — i dlatego Duńczyk nie załamuje rąk, nie krzyczy, nie prosi o darmochę na wiecach, ale spokojnie pomyśli, jeden drugiego wysłucha, wreszcie jeśli po rozwadze wypadnie z obliczeń korzyść, każdy idzie do swego warsztatu, czy to biedny, czy bogaty — pracuje. A przecież u nas w Polsce na wsi więcej się pracuje, niż w innych krajach. Mamy bowiem dobre ręce i nic dziwnego, że naprzykład w Danji mamy opinję najlepszych robotników o dobrych rękach, ale niestety bez głowy. Ciężko nieraz słuchać jak Duńczycy mówią — ale nie mogę powiedzieć, że nie prawda. Łagodzącą okolicznością, to niewola, brak szkół, to jest najlepszy argument.

My jednak powinniśmy być sprawiedliwymi wobec siebie i powiedziec sobie prawdę. Mimo braku oświaty moglibyśmy się ruszyć do roboty i nie czekać na łaskawy dar, ale cóż kiedy jeden mądrzejszy od drugiego — posłuchu nie ma — a bez tego nie może się nic udać, a do tego zazdrość okropna a podejrzliwość jeszcze większa.

Narzekamy na paskarstwo i drożyznę w mieście, a nie widzimy, żeśmy sami sobie winni. Wszak mogłyby się wsie wziąć do handlu. Sprytu trochę mamy, i gdyby każda wieś, wysłała na kursa ekonomiczne po 1 chłopaku najzupełniej by to wystarczyło, do uruchomienia kooperatyw — czyli współdzielni, które są najlepszą formą handlu. Czas stanąć nam wszystkim ramię koło ramienia i wspólnie pracować — nie zazdrościć, nie stać jeden drugiemu na drodze — a będziemy mogli także same owoce z tej pracy uzyskać jak Danja.

Duńczycy bowiem zorganizowali się, biedny czy bogaty wspólnie dla założenia mleczarni, rzeźni, sprzedaży jaj, zboża, a skutki można wszędzie widzieć. Najbiedniejszy robotnik czy chałupnik ma 3 pokoje ładnie umeblowane, prawie wszędzie elektryczność — i nie dość rzadko telefony, słowem wszędzie widzieć dostatek czy to w komorze czy w oborze. A przecież żadnych sił nieczystych oni nie używali, tylko głowa, rozum, dobra wola i zrozumienie, że razem w gromadę można więcej zrobić niż w pojedynkę.

I dla tego u nas w Polsce jeśli mamy iść naprzód, uniknąć kalectwa, musimy podobną obrać drogę — uczyć się i wziąć się do pracy, bo inaczej wszyscy nas wyprzedzą i będziemy zawsze najliczniejszy procent narodu kopciuszkiem innych stanów. Uważam, że takim na razie zawiązkiem kupiectwa gdzieby mogły się kształtować najrozmaitsze współdzielcze organizacje — są zorganizowane Rady gminne ludowe. W ten sposób pójdzie wieś z wsią, powiat z powiatem i może powstać szybko wielkie zrzeszenie ludzi godnie dźwigających siebie ku pomyślnej przyszłości.

I jeśli polityka stanie obok a raczej wrośnie w gospodarcze potrzeby wsi — namacalnie przez objęcie programem politycznym, wytworzymy wielki obóz ludzi światłych, prawdziwych obywateli.

Inaczej wszelkie próby zrzeszenia mas pod hasłami tylko politycznymi staną się wnet absurdem. Polityka bowiem jest tylko ochroną praw politycznych obywateli i środkiem pomocniczym do przetwarzania społeczeństwa w dziedzinie gospodarstwa.

Tylko wzajemne współdziałanie tych dwu czynników da nam siłę niespożytą i drogę do dobrobytu. Nie pomogą żadne zakusy rozbijania jedności chłopskiej przez rozmaitych ambitnych i znarowionych działaczy ludowych.

Uwagi krytyczne
o ustroju Państwa Polskiego.

Naród polski rozdarty i pozbawiony państwowego bytu przez jeden i ćwierć wieku, podtrzymywał i rozwijał świadomość narodową literaturą, opisującą historję Polski i jej świetną przeszłość, czyny bohaterskie wielkich i zasłużonych ludzi. — Opisami walk o wywalczenie wolności.

Za usiłowania wyzwolenia ojczyzny z niewoli, ginęły najszlachetniejsze jednostki, nie tylko w bojach od kul, ale ginęły tysiącami na szubienicach i lochach więziennych oraz w kopalniach i na wygnaniu w Syberji.

O wolność modlił się cały naród.

Upragnioną wolność nareszcie odzyskaliśmy, oto mamy Polski Rząd, Polski Sejm — i gdy zaborczy Rosjanie pod naciskiem radykalnego socjalizmu (bolszewizmu) chcieli zgnieść Polskę, by ją napowrót rozdzielić między Rosję i Niemcy, lud Polski zgniótł potwora, który mu niósł zagładę i odrzucił daleko poza granice.

Wielkie to były chwile, które nam przywróciły państwo, przyniosły chlubę i szacunek na świecie.

To jednak nie wszystko zrobione dla zabezpieczenia samodzielności i potęgi państwa polskiego, to raczej dopiero początek. Pokazaliśmy jeszcze raz światu, że umiemy nie tylko ginąć w obronie niepodległości, ale umiemy i zwyciężać. Teraz musimy pokazać, czy umiemy żyć dla utrzymania i rozwoju naszego państwa. Zdaje się wielu ludziom, że to bardzo łatwo, bo przecie można tak żyć, by każdemu było dobrze i państwu także. Rzeczywiście, ale trzeba żyć i zachowywać się tak ażeby sprawa publiczna nie przyniosła szkody, ale by praca każdego obywatela przyniosła pożytek państwu i jemu. Każde państwo do utrzymania i rozwoju swojej potęgi potrzebuje głównie trzech rzeczy, a mianowicie:

Wojska dobrze zorganizowanego i wyekwipowanego;

Dobrej administracji i należycie zaopatrzonego skarbu.

Rozpatrzmy te sprawy kolejno.

Jak okazała ostatnia wojna, wojsko polskie należy do najlepszych na świecie, oczywiście pod względem waleczności, lecz pod innemi względami dużo nie domaga. Już w czasie wojny niektóre oddziały zachowywały się wobec ludności obcej a często i swojej, brutalnie, wbrew nawet nakazom komendy, co interesom państwa i dobrej sławie Narodu polskiego dużo szkodziło.

Następnie dochodzą różne skargi na nie szanowanie cudzej własności, na wielką rozrzutność grosza publicznego przez oficerów. Skarżą się także, głównie świeżo powołani, na znęcanie się nad powołanymi rekrutami. Dalej skarżą się szeregowcy, że są źle żywieni, co ich usposabia nie przychylnie dla rządu, natomiast, że oficerowie opływają we wszystko, rzekomo kosztem szeregowców itp. Podczas gdy jedni chodzą obdarci i prawie boso, inni pokątnie sprzedają ubrania, obuwie i koce. Widocznie więc niema należytej kontroli i pomimo ogromnej liczby Wydziałów i rozmaitych urzędów przy Ministerstwie spraw wojskowych kontrola i sprawność wyższych władz wojskowych dużo nie domagają, co winno być jak najrychlej usunięte. Wojsko winno być zawsze chlubą narodu, dla tego musi być karne, ale powinno być zadowolone i chronione od zarzutu kradzieży a tem bardziej rabunku i dlatego wszelkie nadużycia muszą być surowo karane.

Administracja państwowa. Te dwa słowa mieszczą w sobie olbrzymie zadania. Nad udoskonaleniem administracji pracowały prawie wszystkie państwa przez całe wieki, bo od sprawności administracji państwowej zależą rozwój dobrobytu narodów i losy każdego państwa. Z poprzedniego ustępu o wojskowości widzieliśmy, że administracja wojskowa u nas grubo nie domaga, ale w administracji cywilnej, braki te są jeszcze większe, gdyż jej zakres jest bardzo szeroki, bo dotyka różnych dziedzin, nie tylko ustroju państwowego ale i ustroju społecznego. Np. rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, słowem rozwój dobrobytu wszystkich obywateli państwa, zależnem jest od sprawności i sysemu administracji państwowej.

Konstytucja danego państwa jest zasadniczą wytyczną jego ustroju. Jest jego programem. Ustawa prawidłem. Wykonywanie przepisów konsżytucji jako też i ustaw jest w wielkiej mierze zawisłe od sprawności administracji.

Różne są ustroje państw. W jednych rządy są więcej z centralizowane a w innych więcej zdecentralizowane. Ustrój centralistyczny wymaga większego aparatu u góry, zaś ten drugi wymaga więcej urzędników na prowincji tj. u dołu. Do najwięcej zbiurokratyzowanych państw należała Austrja, tem więcej, że prowincje miały własną narodową autonomję, która musiała mieć odrębne rządy autonomiczne.

W nowo utworzonem państwie polskiem ustrój jeszcze nie jest stanowczo ustalony, lecz zostało utworzonych tyle rozmaitych urzędów, tyle naprzyjmowano urzędników i urzędniczek, że utrzymanie ich przechodzi siły państwa. Armia ta urzędnicza byłaby w stanie zrujnować nie tylko biedną Polskę, ale bogatą Anglję, a wielka ich liczba nie tylko nie przyczynia się do sprawności administracji, ale ją w wielkiej mierze utrudnia, bo każda sprawa wymaga wielu wędrówek z biura do biura a czasem i z ministerstwa do ministerstwa, i miesiące trwa jej załatwienie. Co gorsza niektórzy z tych panów lekceważą sobie obowiązki i przychodzą do biura za późno a za wcześnie wychodzą, bo widocznie niema zajęcia, albo też nie poczuwa się do obowiązku. Np. w ministerstwie pracy i opieki społecznej w ciągu kilkunastu tygodni chodziłem 7 razy nim zastałem referenta, ale też już dwa lata sprawa tam leży nie załatwiona.

W Ministerstwie spraw zagranicznych pewna sprawa wniesiona, do załatwienia przez konsula polskiego w Ameryce, dopiero po upływie roku została odesłana do Ameryki. Chodząc po biurach widzi się wielu panów a szczególniej panie próżnujących. — Także i po powiatach szczególniej w Małopolsce jest urzędników za dużo, a w Królestwie jest podobno jeszcze więcej. Szkół tam mało, lecz oprócz inspektorów szkolnych są jeszcze ich zastępcy.

Jeszcze gorzej jest z policją państwową, której po powiatach jest 3 razy tyle co dawnej żandarmerji austryackiej. Komendy mają osobne biura, konie do wyjazdu a rezultat: Dawniej jadąc lub idąc nocą, spotykało się bardzo często jednego lub dwóch żandarmów, obecnie zdarza się to bardzo rzadko. Także częściej się słyszało o wytropieniu złodziejl lub innych nadużyć, niż obecnie, chociaż teraz więcej kradzieży. Teraz nie tylko komendanci Policji ale i Starostowie oraz Ispektorowie szkolni mieć będą z urzędu po parze koni, oczywiście zdały by się i lekarzowi powiatowemu, może nawet byłoby to więcej usprawiedliwione. C. d. n.

Co na to klerykalni oszczercy Prezydenta?

Podziękowanie.

Komitet budowy kościoła w Stróżach ad Grybów składa niniejszem najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać" Panu Prezydentowi Ministrów Winc. Witosowi za nadesłanie hojnego daru w kwocie 20.000 Mk na dokończenie budowy tut. kościoła.

Sekretarz *Tabiński* kierownik Szkoły

Prezez *Romański*

Posłowie Księża.

Dowiadujemy się z Rzymu, iż Ojciec św. ma wydać rozkaz, zakazujący księżom kandydowania do Sejmu w Polsce, oraz brania udziału w polityce. Może już nareszcie skończy się zgorszenie narodu przez księżą politykę, będziemy wreszcie mieć kapłanów na ambonach, a nie agitatorów politycznych, siewców prawdy i Słowa Bożego, a nie szerzycieli partyjnego zacietrzewienia.

Pożyczka dolarowa.

Wielu emigrantów przywozi dzień po dniu obligacje dwudziestoletniej 6 proc. pożyczki dolarowej i to po największej części obligacje tymczasowe a nie wiedząc co z nimi począć pozbywa je tanio, czę-

sto półdarmo żydom lub innym spekulantom. Nie od rzeczy będzie przeto wiedzieć o tej sprawie co następuje:

Obligacje pożyczki dolarowej opiewają na okaziciela a państwo ma w dniu 1 kwietnia 1940 roku zapłacić okazicielowi dolarami sumę jaka na obligacji jest wypisaną.

Tymczasowe obligacje mają być przemienione na obligacje stałe, którą to czynność uskutecznia w Ameryce National City Bank Of New York, Borough of Manhattan, zaś u nas w Polsce na polecenie Ministerjum Skarbu Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie, względnie jej oddziały po większych miastach się znajdujące.

Emigranci mający obligację tymczasową (temporary Band) powinni wymienić ją na obligację stałą, na której są specjalne kupony procentowe, które się co pół roku odcina i za nie bank płaci gotówkę. Dla uzyskania wymiany obligacji mają interesowan napisać podanie lub list prosty do Ministerstwa skarbu, Departament kredytowy w Warszawie i wymieniając dokładnie numer obligacji tymczasowej prosić o nadesłanie obligacji stałej do jednego z oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w którym mu najbliżej i najdogodniej obligację odebrać. Departament kredytowy Min. Skarbu obligację taką nadeśle do wymienionego Oddziału Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej za uwiadomieniem interesanta. Kulpa.

KRONIKA.

Komisja Kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 3) na dwudziestem piątem posiedzeniu w dniu 17. maja b. r. przyznała 10 ciu rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 2,520.000 Mk.

Miljonówka. Przy sobotniem ciągnieniu „miljonówki" padła wygrana na numer 1,327.779.

„Działalność Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej" napisał p. Al. Zacharski, str. 66, wydawnictwo Związku Instruktorów Rolniczych. — Książeczkę tę poleca się uwadze instruktorów rolniczych, oraz działaczom społeczno-gospodarczym, dla zapoznania się z metodami pracy instruktorskiej, oraz z dorobkiem, jaki wnieśli instruktorzy do życia wsi polskiej, — Wydawnictwo powyższe nabyć można w Księgarni Rolniczej, Nowy Swiat Nr. 35 i w Związku Instruktorów — Warszawa, Kopernika Nr. 30, gmach „C. T. R.".

Pożyczka odrodzenia. (Stan w dniu 31 maja 1921 r.)

Stan 31 maja 1921 r. wedł. dzielnic	Ludność 1910 r.	%	Sprzedano pożyczki odr. za mk. pol.	w %	Wypada na 1 m. mk.
Kr. Polskie	12.66	53.49	4.962 871.400	58.50	392.01
Małopolska	8.03	33.92	1.272.497.300	15.00	158.28
b. Dz. pruska	2.98	12.59	2.247.748.200	26.50	754.28
Razem	23.67	100.00	8.583.116.900	100.00	358.39

Zmiana waluty w Austrji i Rosji. w Austrji wprowadzona ma być nowa waluta — frank austrjacki. Pokryciem dla nowej waluty będą weksle złote, które we wysokości 60 procent pokryte będą kredytami zagranicznemi. Relacja ma być 1:50 lub 1:70 w stosunku do dzisiejszej korony. Na razie nie będą bili złotych monet, tylko srebrne.

Rząd rosyjski skasował kopiejki. Jednostką płatniczą jest rubel.

Ujednostajnienie miar i wag. Rząd polski już wydał i wprowadził w życie cały szereg przepisów, zdążających do ujednostajnienia w Państwie Polskiem jednostek metrycznych (miar i wag).

Przepisy te zmierzają do usunięcia z obrotu publicznego łokci, pudów i t. p.

W tym roku ma wyjść rozporządzenie zabraniające używania wyżej wymienionych miar.

W handlu używane będą tylko: kilogram, dekagram, kwintal, tonna, gram i t. d.

Nowe pismo. W Krakowie zaczęto wydawać pismo, poświęcone sprawom rękodzieła, przemysłu i handlu. jako małopolski organ Zjednoczenia mieszczańskiego, p. t. „Głos mieszczański". Nowe pismo stara się skupić koło siebie rękodzielników i kupców dla wspólnej pracy nad dobrem i rozwojem tej warstwy ludności. dotychczas niezorganizowanej. My, ludowcy, często pisaliśmy o konieczności zorganizowania się naszych rękodzielników i kupców; może się to uda nowemu pismu. Pismo przedstawia się b. sympatycznie i życzymy mu, by nadal było takie, jak numer pierwszy. Naszym rękodzielnikom na nowej drodze: Szczęść Boże!

Adres Redakcji: Kraków, ul. Stolarska 1, 6.

Komunikat. Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie, przeniósł się z gmachu Sejmowego wraz z biurem Włości Rentowych, b. Krajową Komisją Agrarną i Lwowskim Powiatowym Urzędem Ziemskim do budynku przy ul. Legjonów Nr. 1 (2 piętro).

Otwarcie agencji pocztowej „Słupiec". Z dniem 21. czerwca b. r. otwiera się agencję pocztową III. stopnia „Słupiec" w powiecie politycznym Dąbrowa koło Tarnowa i przydziela się ją do Urzędu pocztowego Szczucin jako Urzędu zbiorowego.

Młodzież handlowa. Zbliżają się wielkie ferje wakacyjne. Młodzież akademicka, która przez całą zimę zajmowała się studjami, chciałaby również i czas letni wykorzystać, a mianowicie poznać zastosowanie praktyczne w życiu tego, co na uczelni poznała teoretycznie.

Rozwijający się przemysł i handel polski, rokujący jaknajpiękniejsze nadzieje przyszłości, potrzebować będzie wielkiego zastępu wykształconej i praktycznie dobrze obeznanej młodzieży handlowej. W interesie zatem przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i banków leży mieć dnżą rezerwę wykwalifikowanych i energicznych młodych pracowników handlowych.

Sekcja Pośrednictwa Pracy Bratniej Pomocy Słuch. W. S. H. zwraca się do wszystkich instytucji handlowych oraz przemysłowych z gorącą prośbą, aby zechciały przyjąć na płatną praktykę większą ilość słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej podczas lata t. j. od lipca do października.

Przyniesie to bezwarunkowo obopólne korzyści z pożytkiem indywidualnym jak społecznym. Łaskawe zgłoszenia prosimy nadsyłać: Warszawa, ul. Koszykowa 9 W. S. H.

Posłowie przed wyborcami.

Szufnarowa (w Strzyżowskiem). D. 2. maja odbył się wielki wiec sprawozdawczy posła **Szmigla**. P. poseł złożył dokładne sprawozdanie ze swej i klubu P. S. L. działalności; przeszkadzać mu zaczęli kilku zwarjowanych Stapińszczyków, ale p. poseł tak dzielnie wykazał całe warcholstwo i szkodliwość działalności Stapińskiego, tak napiętnował szeregiem faktów całą jego perfidję, iż spotkał się nietylko z aplauzem zgromadzonych ludowców, ale i Stapińszczycy splunęli wreszcie na swych miejscowych i zamiejscowych wodzów. Mówił następnie p. Pitera o reformie rolnej, poruszając zwłaszcza kilka spraw miejscowych. P. Wanat dzielny nasz piastowiec poruszył **konieczności budowy kościołów** w **kilku miejscowościach** (pewnie „Lud Katolicki" nazwie go za to antychrystem...), oraz poruszył sprawę szkolnictwa początkowego. Na końcu przemówiła pięknie na temat jedności i zgody p. nauczycielka Piterowa, znana działaczka w całej okolicy.

Zakończono okrzykiem: Niech żyje Polska!

Ludowcy

Jastrząbka Starą (powiat Pilzno). W dniu 29 maja br. po sumie odbył się tu wiec zwołany przez Pawła Jamrocha naczelnika gminy tutejszej. Po zagajeniu przez tegoż, przewodnictwo objął p. Jan Gola, sekretarzował p. Józef Ferenz.

Wobec licznie zebranej rzeszy włościan, zabrał głos poseł A. Kręźel i złożył sprawozdanie z działal-

ności w Sejmie posłów P. S. L., następnie przedstawił sytuację Polski zewnątrz i wewnątrz Państwa, sprawę przyłączenia Górnego Śląska i jego znaczenia dla Polski, oraz inne sprawy żywotne dla ludu polskiego.

W dyskusji po referacie posła zabierali głos: Mytyńko i inni. Po wyjaśnieniach udzielonych — uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Jastrząbce włościanie uchwalają hołd i cześć dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i Prezydenta Ministrów W. Witosa, za niezmordowaną pracę nad odbudową Polski. Niech żyją!

2) Braciom Górnoślązakom walczącym z odwiecznym wrogiem pruskim, szlą wyrazy czci i zachęty do ostatecznych ciężkich zapasów. Szlemy im pomoc moralną i materjalną — nie opuścimy ich. Niech zwyciężają.

3) domagamy się wprowadzenia wolnego handlu, precz z kontygentem czy sekwestrem.

4) Posłom Pol. Str. Lud., za dzielną pracę nad nad budową Zjednoczonej Polski Ludowej — i obronę praw ludu uchwalamy wotum zaufania, a ponadto posłowi Krężlowi za złożenie sprawozdania podziękowanie.

Kielnarowa (w Rzeszowskim). Na dniu 26 maja odbyło się w naszej gminie zgromadzenie ludowe na które przybyli pp. Dr Kuś i Sieradzki.

Referat o położeniu politycznem i konstytucji wygłosił Dr. Kuś a p. Sierodzki mówił o zasługach rządu obecnego i działalności posłów P. S. L. Owocem zgromadzenia było, zawiązanie Rady ludowej pod przewodnictwem p. Józefa Filipa młodszego; w dyskusji zabierało głos kilku gospodarzy w sprawie różnych bolączek. W końcu uchwalono rezolucję: 1) wyrażeniem hołdu naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudzkiemu. Pełne uznanie i podziękowanie prezydentowi W. Witosowi, wotum ufności posłom P. S. L. pozdrowienie górnośląskim braciom za ich wierną obronę ziemi piastowskiej, żądanie wolnego handlu i w sprawie przyspieszenia reformy rolnej.

W końcu zgromadzeni zobowiązali się rozszerzać organizację P. S. L. „Piast". *P. S.*

Z ruchu organizacyjnego.

Bierówka (Jasielskie). Na zgromadzeniu ludowem w Bierówce d. 5 czerwca wybrano Radę gm. P. S. L., złożoną z szeregu najpoważniejszych gospodarzy z p. Janem Szerlągiem, jako przewodniczącym, oraz z p. Janem Bigosem, jako sekretarzem. Jedną z pierwszych czynności organizacji było, spowodowanie protestu całej gminy, przeciwko ograniczeniom gospodarczym, a za wolnym handlem. *Piastowiec*

Z Krakowskiego. D. 22 maja odbyły się dwa zgromadzenia P. S. L., w J e z i e r z a n a c h i S c i e j o w i c a c h. Na obydwu referował sprawy państwowe i partyjne p. Piotr Wyroba z Liszek. Omawiano także sprawy Górnego Śląska, a w końcu różne bolączki i kwestje miejscowe. Kilku mowców poruszało sprawy organizacji; założono Rady Ludowe w obydwu gminach. Po wyborze zarządów uchwalono odpowiednie rezolucje. *Obecni*

Radnia (pow. Myślenice). W dniu 22 maja odbyło się w naszej wiosce zgromadzenie ludowe na którem przemawiał delegat P. S. L. Po omówieniu wszystkich bieżących spraw politycznych, uchwalono rezolucję za za wolnym handlem oraz wotum ufności dla posłów P. S. L. Nasza wioska cała należy do nowego stronnictwa a liczba „piastowców" stale się jeszcze zwiększa. *Ob.*

W Pilźnie dnia 23 kwietnia br. wskutek uchwały Wydziału Rady powiatowej, pod przewodnictwem wicemarszałka powiatu posła A. Krężla, odbyła się sesja wójtów. Przybyli ze wszystkich gmin powiatu wójtowie ich zastępcy i pisarze gminni. Obradowano nad sprawami żywotnemi ziemi pilzneńskiej i potrzebami ludności, zaznajomiono wójtów z wielu ustawami i rozporządzeniami obowiązującemi w Polsce odrodzonej, a szczególnie z nową ustawą drogową.

Przebieg obrad był bardzo ożywiony i pouczający. W końcu poseł Krążel przedstawił sytuację zewnętrzną i wewnątrz państwa, zachęcając do wytrwałej pracy nad odbudową Ojczyzny, na jego też wniosek uchwalili zgromadzeni na sesji wójtowie, **p e ł n e w o t u m z a u f a n i a d l a N a c z e l n i k a P a ń s t w a J. P i ł s u d z k i e g o N a c z e l n e g o W o d z a W. P. i P r e z y d e n t a M i n i s t r ó w p o s ł a W i t o s a o r a z g o r ą c e p o d z i ę k o w a n i e z a p r a c ę n a d o d b u d o w ą O j c z y z n y.**

Rzeszów. Jakkolwiek już od paru lat kleiło się porozumienie między niektóremi zwierzchnościami gminnemi, to jednak zwarta, jednolita organizacja całego powiatu do skutku pod wpływem inteligentniejszych jednostek na zebraniu odbytem w Rzeszowie w Sokole dnia 27 maja br. W licznem zebraniu, które zagaił Lis. Stan. naczelnik gminy Bratkowice, wzięli udział przedstawiciele urzędów gminnych z całego powiatu w liczbie około 300, a zaszczycił je swoją obecnością i p. starosta Koncowicz.

Na wstępie przewodniczący p. Rząca Franc. zaprosił do wygłoszenia referatu o celach i sposobach organizacji Dra Kusia, który w dłuższem przemówieniu wskazał potrzebę podniesienia powagi urzędów gminnych, rozwijanie samorządu gminnego tak wysoko stojącego w państwach Europy zachodniej, uzdrowienie administracji w gminach jak i w państwie. Do tego najłatwiej doprowadzi u dołu bezpartyjny, apolityczny, daleki od wszelkich agitacji wyborczych Związek wójtów, pisarzy assesorów. On potrafi rozumniej — jak to podniósł Sieradzki z Przybyszówki — ułożyć stosunki między wsią a miastem, bo on uświadomi obywateli. Dużo ulg dla dzisiejszych ciężkich stosunków spodziewa się i p. Kunysz. Po ustaleniu wkładki rocznej na 50 M i uchwaleniu zaprenumerowania tyg. „Samorząd" wybrano Zarząd z 7 osób złożony t. j. Lis Stan, z Bratkowic przewodn., Rząca Franc. z Futomy zast., przewodn., Pisarek z Przybyszówki sekr., a Zacios z Nosówki skarbnik, nadto do komisji rewizyjnej 3 tj. Zarowa Wal.. z Boguchwały, Piątka z Zabajki i Paczęśniaka z Drabinianki.

Nastrój zebrania, którego posiedzenia postanowiono ogłaszać w „Piaście", był bardzo poważny i pouczający. Sekretarz zebrania *Bal Piotr.*

Parcelacja majątków ziemskich na Wołyniu.

Majątek T e s ł u c h ó w, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15 względnie 20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 328 morgów roli, 74 morgów lasu. Cały obszar obsiany: 200 morgów obsianej oziminy, 138 morgów jarzyny, wszystko na $\frac{1}{4}$ część z miejscowymi włościanami.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg.

Majątek K o r y t n o, gmina Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15–20 km.)

Obszar przeznaczony na parcelację: 156 morgów roli, 232 morgów zrębu (bardzo dobrej ziemi do użytku jako korczunek), 114 morgów łąk. Cały obszar obsiany jarzyną na szęść przez miejsbowych włościan. Właściciel dodaje 900 m³ materjału sosnowego na pniu w sąsiednich lasach bezpłatnie, a to w grubościach 20-30 cm, średnicy i od 3 metrów długości.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg wraz ze zbiorami i budulcem.

Majątek Siestratyn (folwark poczajowski) gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Radziwiłłów (5 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 400 morgów roli, 150 morgów łąk, 10 morgów lasu sosnowego zrębnego, 2 czworaki, stodoła, dwie stajnie, 20 morgów obsiane zbożem ozimem, reszta obsiana jarzyną.

Właściciel dodaje tyle metrów drzewa, ile zabraknie do budowy, ażeby każdy z osadników otrzymał 2 m³ na mórg.

Cena kupna 18.000 Mkp. za mórg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek Smordwa i Berchy, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 800 m³ dębiny i 160 m³ opału. Cena kupna 23.000 Mkp. za mórg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 mórg lasu)

Majątek Bokujma, gmina Zniahiuin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację; 400-500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel dodaje 500 m³ materjału dębowego bezpłatnie w grubościach 20-30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za mórg.

Majątek Szczenintynek Mały i Janiewicze, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km. od Sokala 26-15 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800. morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22-25.000 Mkp. za mórg roli, 18.000 do 20.000 Mkp. za mórg łąki, około 10.000 Mkp. za mórg stawu i moczar.

Majętność Rzęśniówka, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linji kolejowej Zbaraż-Łanowce. Obszar: 700 morgów roli (pierwszej jakości wraz z budynkami), dom mieszkalny, 2 budynki dla służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przyszły młyn, spuszczony stawek. 100 morgów, obsiane oziminą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za mórg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul, Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L, 6, II p.

Odpowiedzi Redakcji.

Wł. Solski: Gdyby gmina, nie posiadająca szkoły, wzięła sobie nauczyciela prywatnego, nawet nieukwalifikowanego, to nikt jej w tem nie może bruździć, w szczególności zaś żadnych zezwoleń na nauczanie prywatne od władz nie trzeba. Dziewczyna staje się pełnoletnią tak jak chłopiec, z osiągnięciem 21 roku życia. — **J. Bochnia, Borysław:** Jak Pan kupi to się pan i zaintabuluje, bo pańskie grunta nie stanowią żadnej różnicy, byle tylko pan mógł kupić, o resztę proszę się nie bać. Najlepiej byłoby kupować przez Towarzystwo agrarno-osadnicze we Lwowie, pl, Halicki 27, oni tam mają wielki wybór folwarków i nie drogo. — **Jan Szafran:** Uznajemy w zupełności pańskie uwagi co do zakonów, które powinny się także zająć pracą produktywną, a nietylko gotowe łykać gołąbki i nic nie robić. Co do pana,ało piszący te odpowiedzi sam już 2 razy panu odpisywał i to listownie i w odpowiedziach redakcji. Że pan nie otrzymuje to trudno, ale w odpowiedziach redakcji pouczenie nie zginie i gdyby pan gazetę naszą stale czytał, toby się zawsze czegoś nauczył i swoją odpowiedź znalazł. — **Brydak i tow. Kuźniar A.:** Druki wysłaliśmy lubo z bólem serca, bo już nam brakuje, a dostać trudno. Obecnie drukujemy nowe które będą za kilka dni gotowe. — **St. Kania:** Jeżeli pan nie zrobił odwołania do Sądu apelacyjnego, to jak amen w pacierzu, trzeba będzie karę odcierpieć, do na to nikt nie poradzi. Sąd jest Sądem i on może nawet ministra ukarać i na to trudno poradzić. — **W. O. G.:** Donieść o tem do Generalnej Delegatury rządu we Lwowie. — **T. Kuziemka i Anna Kuziemka:** Odpisujemy listem, ale czy dojdzie, trudno wiedzieć, boście taki mało dokładny podali adres. — **Kempka, Rabka:** Posłaliśmy jeden egzemplarz, bo nam druków brakuje. — **Fr. Masłowski, Koreściatyn:** Przesłaliśmy listem. Książeczka o nadaniu ziemi żołnierzom właśnie się kończy drukować, gdy będzie gotowa, ogłosimy w „Piaście". — **T. Gromek:** Cóżmy Panu poradzić możemy kiedy tych lasów, na które Pan miałby ochotę na razie nikt nie sprzedaje i kto wie czy sprzedawać będzie. Trudno, bardzo trudno panu co poradzić, jak pan ani pieniędzy niema, ani ochoty do jechania na wschód. ani nawet prawa, bo ochotnikiem pan w wojsku nie był — redaktor panu ze swojego nie da, bo i jemu, żyjącemu z skromnej płacy, też się nie przelewa. — **Wojnar w J:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców w pańskim wypadku się stosuje, tylko niech pan czynsz płaci, lub składa do depozytu sądowego na rzecz masy spadkowej zmarłego. — **Brudniak, Brzoza Królewska:** Udało nam się dostać jeden egzemplarz, który wysyłamy listem. — **J. Dyda, Krośnica:** Napisać do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański l. 8, gdzie otrzyma pan pouczenie,

jak zakładać Kółko rolnicze. — **Drewniany:** Odpisaliśmy listem, dając radę. Może co z tego będzie. — **F. Mańka, Brzeżany:** Odpisaliśmy listem. — **Skóbel:** O przyjmowaniu do armji amerykańskiej nic nam obecnie nie wiadomo, rocznik, o który pan pyta, jak przyjdzie czas to będzie asenterowany, ale nie wiadomo jeszcze, kiedy to nastąpi. — **W. Strojek:** O demobilizacji roczników, o które pan pyta, na terenie naszego D O. G., trudno się wobec niezałatwionej kwestji śląskiej dowiedzieć, bo to wojskowa tajemnica. I na inne pytania trudno dziś jeszcze odpowiedzieć, bo te przepisy są dopiero w opracowaniu. — **J. Gąsior, Zalesie:** Co do tego, to trzebaby dopiero konferować z bankami hipoteczzemi, tak we Lwowie jak i w Krakowie, czyby który chciał pożyczyć. Dzisi j banki wobec bezustannego spadku waluty do pożyczek długoterminowych nie bardzo się palą, w obawie przed stratą. — **Ł. Koslar, Sokołów:** Niema mowy — rząd, o ile nam wiadomo, jak ognia unika nowej wojny, do której przecież toby prowadziło. A przecież rozumie pan, że zbyt wiele takich zuchów jak pan nie byłoby na zawołanie. — **Jan Tomiczek:** Niema mowy. Taka awantura, przedsięwzięła na większą skalę prowadziłaby do wojny, której Prusaki pragną, a której obecnie nikt z nas chyba sobie nie życzy. — **P. Kruszyński w Trzeszczanach:** W Krakowie na klinice leczą ubogich darmo. Zresztą od oczu jest tu kilku specjalistów-lekarzy, n. p. Dr Witaliński, ul. Basztową; Dr Brudzewski, ul. Florjańska, ale tym trzebaby zapłacić. — **Ruczajewicz:** Napisać do Zarządu Okręg. P. S. L. we Lwowie, ul. Chorążczyzna, redakcja „Kurjera Lwowskiego". — **St. Hulak:** Ustawa o ochronieo drobnych dzierżawców (do 6 morgów roli) chroni pana do 1924 r. On inaczej panu gruntu nie oub erze jak sądownie, ale w tym wypadku ustawa chroni pana. Najlepiej byłoby, gdyby pan to kupił, ale cóż my w tem możemy panu pomódz? — **Gdański Grodzisko:** Do Inspektoratu Pomocy Rolnej we Lwowie. — **Stanisław Sączak, wieś Korczowna:** Prośbę Waszą przesłaliśmy na ręce posła Bobka do Sejmu z prośbą, aby się porozumiał z prezesem Klubu ludowepo Dębskim i żeby sprawę załatwili. — **Ignacy Kr. 20 p. p.:** U nas w Małopolsce kursa takie się nie odbywają, mają być w dawnej Kongresówce, ale gdzie i kiedy, dziś nie sposób nam objaśnić, bo to ogłaszają dopiero przed rozpoczęciem w gazetach. — **J. Tyrała:** Przesłaliśmy Wam list posła Śmigla z odpowieezią w Waszej sprawie. — **Bazyli Małecki, Klimkówka:** Wyznanie nie jest przeszkodą nabycia gruntu. Może pan kupić, chociaż lepiejby było może tu gdzieś na zachodzie. — **W. Cieślik:** Odpisujemy listem, dziękując za uznanie i za pracę. — **Basiura St.:** Wyjazdy do Francji ograniczone i na razie wstrzymane. — **Jan Mika:** Poseł Gawlikowski Jan Warszawa—Sejm. Towarzystwo agrarno,dsadnicze we Lwowie, ul. Halicka 21; ale w tej sprawie lepiej byłoby się zwróc 4 do Okręgowego Inspektorato Pomocy Rolnej we Lwowie. Pisze pan, że na odpowiedź załącza 5 marek — tymczasem marek nie było wcale. — **St. Buczek:** Po zasięgnięciu informacji w Bankach odpowiemy. — **J. Figiel w O.:** Doprawdy wierzyć się nie chce, że takie skandale mogą mieć miejsce — straszne! List odesłaliśmy Okręgowemu Zarządowi P. S. L. we Lwowie, ul. Chorążczyzna, redakcja „Kurjera Lwowskiepo" z prośbą, ażeby sprawę bliżej zbadali, bo to ich teren działania. — **Wojciech Nieradka:** Wobec tych dowodów, jakie macie w ręce, to najlepiej oddać sprawę w ręce adwokatowi i wnieść przeciwko tym żydom skargę o odszkodowanie. — **J. Solecki w Straszydle:** Szkoła stolarska jest w Kalwarji Zebrzydowskiej — napisać do Dyrekcji szkoły.

Za dział inseratowy Redakcja nie odpowiada.

Wszystkim czytelnikom naszego pisma proszącym o druki dla żołnierzy ubiegających się o nadanie ziemi na kresach donosimy, że ponieważ druki już nam się wyczerpały, daliśmy drukować nowe, które roześlemy po cenie kosztów druku. Równocześnie donosimy, że książeczka zawierająca pouczenia o ziemi dla żołnierzy będzie za tydzień do nabycia w naszej redakcji po cenie za egzemplarz, którą później ozna zymy.

Zarząd Stowarzyszenia byłych Legjonistów Polskich z r. 1914—18, oraz Bratniej Pomocy, b. Żołnierza A. P. Kraków, plac Franciszkański 4, uprasza wszystkich P.T. Pracodawców do zgłaszania w biurze Stowarzyszenia **zapotrzebowań na pracowników** wszelkich kategorji.

Stowarzyszenie zapewnia, że poleceni odpowiedzą swemu zadaniu.

Żołnierze spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny, spełniajcie teraz Wy co obiecywaliście w chwilach, gdy Ojczyźnie zagrażało niebezpieczeństwo! 708

Dajcie pracę zdemobilizowanym!

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9183, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 428), **objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, **pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających** zamiar dobra swe pozbyć, **a nabywcami i przeprowadza** odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że tranzakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne**, celem osiedlenia ich **na** obszarach, **do sprzedaży przeznaczonych, tworzy** także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje **wszelkie**, do tego celu zmierzające robaty techniczne, pomiarowe, meljoracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materjałów**, **względnie nowych budynków**, oraz **udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu** nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, **uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na** zakupno **gruntów.**

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armji polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby **w udzielaniu kredytu właścicielom** dóbr ziemskich na cele oddłużenia **majątków, na parcelację** przeznaczonych.

Pragnącym nabyć **grunta we** wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacyj udziela **Sekcja osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ul. Czysta L. 6 II piętro.** 1031 24 0

„PLON”

ROLNICZA SPÓŁKA HANDLOWA

TARNÓW, ULICA TARGOWA. — Tel. 69.

ma na składzie wszelkie maszyny rolnicze, nawozy sztuczne. wszelkie nasiona warzywne, oraz większe ilości: **łubinów, wyki, seradeli, tatarki, prosa, fasoli, bobu, grochu okrągłego. Pasze treściwe (melasa, otręby).**

Sklepy zaopatrzone są w najpotrzebniejsze towary, jakoto: Płótna, skóry, żelazo, naczynia kuchenne, koła wozowe, uprzęże i t. p.

Dla odbiorców hurtownych i Kółek rolniczych rabat.

529 1 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Drukarnia „Prawdy" w Krakowie.